



SKAŁA



Trzecia Niedziela Wielkiego Postu

4 marca 2018

8 (374)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

WIELKI POST ZE ŚWIĘTYM OJCEM PIO

OTO SŁOWO PANA

„Gorliwość o dom Twój pożera Mnie.” (J 2, 17).

Niezbýt często zdarza się widzieć Jezusa w takim stanie i działaniu...

Sytuacja w świątyni jerozolimskiej była wielkim zaskoczeniem dla Żydów, zarówno uczonych w Prawie i faryzeuszów, jak również bankierów i sprzedających zwierzęta. Myślę, że opisywane w dzisiejszej Ewangelii czyny Jezusa mogą być zadziwiające także dla nas. Przyzwyczailiśmy się do Jezusa cichego i pokornego Sercem, nauczającego i czyniącego cuda, zaradzającego ludzkiej biedzie czy chorobie.

A tymczasem Jezus wyraca stoły, wypędza zwierzęta i sprzedających ze świątyni. Co więcej, zapytany przez Żydów o motywy swojego działania, nakazuje zburzyć tę świątynię, którą budowano 46 lat, aby mógł On uczynić znak i cud wzniesienia na nowo świątyni w przeciągu trzech dni. Ewangelista komentuje wypowiedź Jezusa i słowa te odnosi do świątyni Chrystusowego Ciała.

Jezus walczy o właściwy charakter świątyni: *Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska.* (J 2, 16). *Mój dom ma być domem modlitwy, a wy czynicie go jaskinią zbójców.* (Mt 21, 13). Teraz lepiej możemy zrozumieć impulsywną reakcję Jezusa na to wszystko, co zastał w świątyni...

Odniesienie Jezusa do odbudowania domu Bożego w przeciągu trzech dni wskazuje na świątynię Jego Ciała. Już nie tylko miejsce modlitwy z kamienia czy cegły, nie tylko świątynia materialna, ale duchowa – świątynia serca.

Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście. (1 Kor 3, 16 – 17). Jeżeli Jezus tak gwałtownie zareagował w przypadku świątyni materialnej, to jakże bardzo musi Mu również zależeć na świątyni duchowej. Moje serce jest świątynią Ducha Świętego. Jak dbam o tę świątynię? Czy mogę wraz z Jezusem wypowiedzieć pragnienie własnej żarliwości i troski o swoje wnętrze? *Gorliwość o dom Twój pożera Mnie...?*

Przymnóż mi Panie pragnienia czystości serca i wielkiej gorliwości o przybytek Ducha Świętego, o moje wewnętrzne tabernakulum, w którym zawsze pragniesz przebywać.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami...

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

4 marca 2018 - Trzecia Niedziela Wielkiego Postu
(J 2, 13-25)

5 marca 2018 - poniedziałek

Dzień powszedni

(Łk 4, 24-30)

Kiedy Jezus przyszedł do Nazaretu, przemówił do ludu w synagodze: „Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman”. Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić. On jednak, przeszedłszy pośród nich, oddalił się.

6 marca 2018 - wtorek

Dzień powszedni

(Mt 18, 21-35)

Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?” Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby dług w ten sposób odzyskać. Wtedy sługa padł mu do stóp i prosił go: „Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam”. Pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwył go i zaczął dusić, mówiąc: „Oddaj, coś winien!” Jego współsługa padł przed nim i prosił go: „Okaż mi cierpliwość, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego, widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego, wezwawszy go, rzekł mu: „Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” I uniósłszy się gniewem, pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”.

7 marca 2018 - środa

Dzień powszedni

(Mt 5, 17-19)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim”.

8 marca 2018 - czwartek

Dzień powszedni

(Łk 11, 14-23)

Jezus wyrzucał złego ducha z człowieka, który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. Lecz niektórzy z nich rzekli: „Mocą Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzuca złe duchy”. Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: „Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeśli więc i Szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoji jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeśli Ja mocą Belzebuba wyrzucam złe duchy, to czyją mocą wyrzucają je wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, to zabierze całą broń jego, na której polegał, i rozda jego łupy. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, ten rozprasza”.

9 marca 2018 - piątek

Dzień powszedni

(Mk 12, 28b-34)

Jeden z uczonych w Piśmie podszedł do Jezusa i zapytał Go: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?” Jezus odpowiedział: „Pierwsze jest: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. Drugie jest to: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Nie ma innego przykazania większego od tych”. Rzekł Mu uczonej w Piśmie: „Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedziałeś, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary”. Jezus, widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. I nikt już nie odważył się Go więcej pytać.

10 marca 2018 - sobota

Dzień powszedni

(Łk 18, 9-14)

Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardził, tę przypowieść: „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się unizuje, będzie wywyższony”.

DUCHOWE PRZEŻYWANIE WIELKIEGO POSTU ZE ŚW. OJCEM PIO

W roku 2018 przypada 50. rocznica śmierci św. ojca Pio i jednocześnie 100. rocznica otrzymania przez niego stygmatów. Te okrągłe rocznice stały się inspiracją do zaproponowania przez redakcję „Gościa Niedzielnego” i „Małego Gościa Niedzielnego”, aby tegoroczny Wielki Post przeżyć duchowo razem ze św. ojcem Pio. W niektórych kościołach, w tym również w naszej parafii, zawieszono dekoracje z wizerunkiem tego świętego i słowami „Weź udział w Mojej męce”.

Ojciec Pio to święty, którego relikwie pozostają nienaruszone, mimo że od jego śmierci minęło prawie pięćdziesiąt lat. Za życia zadziwiał otoczenie swoją wiarą, modlitwą, cierpieniem i miłością. Natomiast po śmierci budzi podziw cudami wypraszanymi za jego wstawiennictwem.

Naprawdę nazywał się Francesco Forgione. Urodził się w miasteczku Pietrelcina w południowych Włoszech 25 maja 1887 r. Chrzest przyjął następnego dnia. Był jednym z ośmiorga dzieci Peppy i Grazio Forgione. Jego mama, Peppa, wyznała, że był niepodobny do innych chłopców: „nigdy nie był niegrzeczny, czy źle się zachowywał”. Od piątego roku życia miał wizje Nieba i był przedmiotem prześladowań przez szatana. W widzeniach rozmawiał z Panem Jezusem, Jego Matką, oraz ze swoim Aniołem Stróżem, lecz te doświadczenia Nieba przeplatane były obecnością piekła i szatana. Przyszły święty prowadził walkę duchową od najmłodszych lat.

W wieku 12 lat przyjął sakramenty:

I Komunii Świętej i bierzmowania. W 1903 roku, mając 16 lat, na skutek umartwień i słabego zdrowia, otarł się o śmierć. Niedługo później wstąpił do zakonu kapucynów. Rozpoczął nowicjat, w trakcie którego jego życie wypełniała nauka, modlitwa, ubóstwo i pokuta. W tym też roku przyjął imię zakonne Pio. 27 stycznia 1907 roku złożył wieczyste śluby zakonne. Trzy lata później otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze Benevento. W związku z wybuchem I wojny światowej w latach 1915 – 1918 był wielokrotnie powoływany do służby wojskowej i zwalniany ze względu na zły stan zdrowia. W lipcu 1916 roku ojciec Pio został wysłany do klasztoru w San Giovanni Rotondo, gdzie, jak się później okazało, przebywał aż do śmierci.

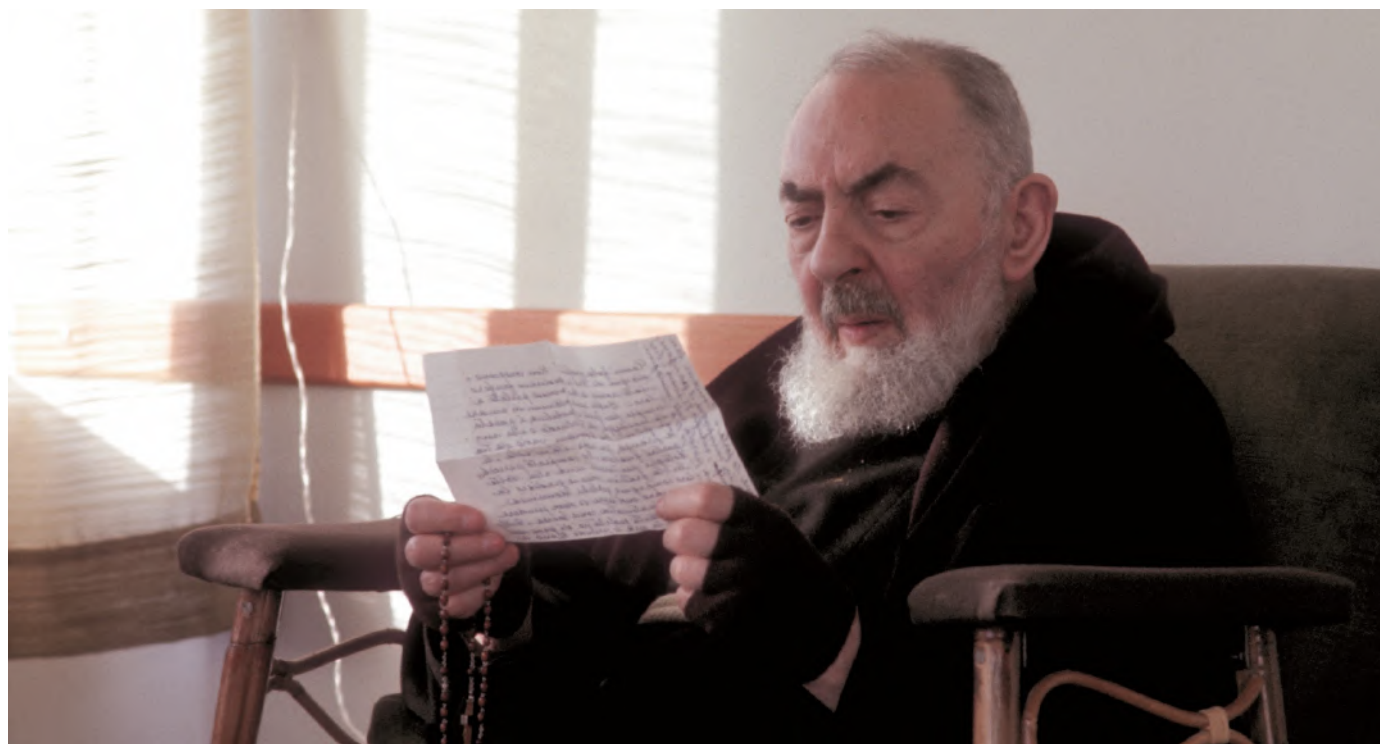
20 września 1918 roku ojciec Pio otrzymał z rąk postaci podobnej do anioła stygmaty, czyli znaki Męki Pana Jezusa. Na jego dłoniach, stopach i boku pojawiły się otwarte rany. Stało się to, gdy modlił się przed krzyżem umieszczonym na chórze starego kościółka. W momencie, kiedy otrzymywał stygmaty, usłyszał od cierpiącego Jezusa właśnie słowa „Weź udział w Mojej męce”, do których to słów nawiązuje właśnie hasło tegorocznego Wielkiego Postu. Rany stygmatów pozostały otwarte i krwawiące przez pięćdziesiąt lat. Co ciekawe, rany te zaczęły się goić dopiero tuż przed śmiercią i ostatecznie zniknęły. Stygmaty były jednym z powodów, dla których przez lata ciągnęli do San Giovanni Rotondo lekarze, naukowcy, dziennikarze i zwyczajni ludzie, aby zobaczyć przyszłego świętego.

23 maja i 17 czerwca 1923 roku Kongregacja Św. Oficjum, wobec niestwierdzenia nadprzyrodzonego faktów, nałożyła ograniczenia na kontakty zakonnika ze światem. Jednak już pod koniec czerwca 1923 r., na prośbę wielu ludzi, z powrotem mógł on odprawiać Msze św. Jeszcze raz otrzymał zakaz sprawowania funkcji kapłańskich w 1931 roku, za wyjątkiem prywatnego sprawowania Mszy św. Prawo do spowiadania wiernych i odprawiania Mszy św. w kościele przywrócono mu dopiero w 1933 roku.

Od 1950 roku zaczął tworzyć pierwsze Grupy Modlitwy, modlące się w intencjach Kościoła. Obecnie takie grupy istnieją także w wielu parafiach w Polsce. 5 maja 1956 roku ojciec Pio otworzył założony przez siebie szpital, nazwany Domem Ulgi w Cierpieniu.

Zmarł 23 września 1968 roku o godz. 2.30 rano w wieku 81 lat. W jego pogrzebie brała udział ogromna liczba ludzi. W tym roku minie więc 50 lat od jego śmierci.

18 grudnia 1997 roku w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II został ogłoszony Dekret o heroicznosci cnót ojca Pio. Natomiast rok później, 21 grudnia 1998 roku, również w obecności Jana Pawła II, po wnikliwych badaniach ogłoszono Dekret stwierdzający cud uzdrowienia kobiety z Salerno Consigli De Martino. W konsekwencji 2 maja 1999 roku na placu św. Piotra w Rzymie Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił Sługę Bożego Pio z Pietrelciny błogosławionym, wyznaczając jego liturgiczne wspomnienie na dzień 23 września.



Niedługo po beatyfikacji rozpoczął się proces kanonizacji ojca Pio. 20 grudnia 2001 roku, w obecności Jana Pawła II, został ogłoszony Dekret o kolejnym cudzie za wstawiennictwem przyszłego świętego, tj. o uzdrowieniu małego Matteo Pio Collella z San Giovanni Rotondo. Następnie 26 lutego 2002 roku ogłoszono Dekret o kanonizacji. Ostatecznie kanonizacja ojca Pio miała miejsce 16 czerwca 2002 roku na placu św. Piotra w Rzymie, a dokonał jej papież Jan Paweł II.

W trakcie swojej posługi ojciec Pio pragnął tylko chwały Bożej i dobra dusz. Traktował wszystkich z poczuciem sprawiedliwości, lojalności i z wielkim szacunkiem. Bardzo wczesnie zrozumiał, że będzie szedł drogą krzyża i podjął ją natychmiast odważnie i z miłością. Doświadczał przez wiele lat cierpień duchowych i kuszeń ze strony szatana, a bóle swych ran znosił z zadziwiającą pogodą ducha. Przyjmował w milczeniu liczne uwagi przełożonych, a zawsze milczał w obliczu oszczerstw również od innych osób.

Oprócz stygmatów św. ojciec Pio otrzymał od Boga również inne dary. Jednym z nich był dar modlitwy wstawienniczej i ustawicznej. Jego modlitwy były szczególnie skuteczne. Do dziś ludzie modlący się za jego wstawiennictwem doświadczają wielu łask. Innym darem był dar jasnowidzenia. Dzięki natchnieniu Ducha Św. ojciec Pio posiadał zdolność spoglądania do wnętrza człowieka. Ten dar szczególnie objawiał się podczas spowiedzi. Bardzo szczególnym darem posiadanym przez ojca Pio był jego niezwykły zapach, określane często jako „zapach świętości”, a przypominający zapach fiołków. Zapach, który emanował od ojca Pio, pozwalał na odczuwanie obecności świętego i był wyraźnie wyczuwalny

przez ludzi, którzy znajdowali się w pobliżu. Wydobywał się z jego ciała, ubrań lub przedmiotów, których dotknął. Czasem był wyczuwalny nawet w miejscach, które jedynie mijał ojciec Pio.

Poza stygmatami, chyba najbardziej znanym darem posiadanym przez ojca Pio, był dar bilokacji. Ujawniał się on w ten sposób, że choć ojciec Pio był fizycznie obecny w jednym miejscu, w tym samym czasie doświadczano jego obecności także gdzie indziej. Od czasu wystąpienia z armii w r. 1916 ojciec Pio nigdy nie opuścił San Giovanni Rotondo, a jednak był widziany w wielu miejscach na świecie. Można znaleźć na ten temat wiele świadectw.

Ojciec Pio w centrum swego życia i posługi umieścił krzyż jako źródło mocy, mądrości i chwały. Miłość do Jezusa Chrystusa sprawiła, że upodobił się do Niego w całkowitej ofierze z siebie dla zbawienia świata. Taka postawa była widoczna również w materiałach pisanych, które pozostawił po sobie. Na podstawie tych materiałów w wielu źródłach katolickich formułuje się rady ojca Pio w różnych sprawach, w tym m. in. rady, jak przeżyć Wielki Post.

Po pierwsze, **zadbaj o to, by być cierpliwym**. Ojciec Pio pisał, że z braku cierpliwości nasze niedoskonałości, zamiast zanikać, rozrastają się coraz bardziej, gdyż niepokój i zatroskanie o pozbycie się ich, powoduje ich umocnienie. **Po drugie, nie skupiaj się na twoim grzechu**. Według ojca Pio potrzeba nam tylko jednego: wznieść ducha i kochać Pana Boga. Po trzecie, myśl o innych oraz dbaj o to, by na ich twarzach pojawiał się uśmiech. Ojciec Pio radził, aby nasze pojawienie się przez nas gdziekolwiek było taktowne i delikatne, jakby było uśmiechem Boga. Po czwarte, **skup się na tym, co myślisz o swoich celach**

i pragnieniach. Według ojca Pio powinniśmy zwracać uwagę na to, aby nasz wysiłek i zaangażowanie zawsze miały właściwą intencję. Po piąte, **pamiętaj, że Jezus towarzyszy Ci cały czas**. Ojciec Pio upominał, aby nie zdawać się nigdy na siebie samego, a wszelką ufność pokładać w samym tylko Bogu. Po szóste, **nie zapominaj o Bożym miłosierdziu**. Ojciec Pio przypominał, że wprawdzie sprawiedliwość Boża jest przerażająca, ale Jego miłosierdzie nieskończone. Po siódme, **nie trać nadziei, gdy jest Ci trudno**. Według ojca Pio, nie osiąga się zbawienia bez przejścia przez burzliwe morze, które ustawicznie grozi utonięciem. Po ósme, **modł się, Pan Bóg zawsze Cię wysłucha**. Ojciec Pio pisał: „Modł się i ufaj! Nie denerwuj się! Niepokój nie służy niczemu. Bóg jest miłosierny i wysłucha twojej modlitwy”. Po dziewiąte, **pamiętaj, że to modlitwa jest najlepszym sposobem na pocieszenie**. Ojciec Pio wskazywał, że najlepszym pocieszeniem ducha jest umocnienie pochodzące z modlitwy. Po dziesiąte, **na wszystko spoglądaj z miłością**. Według ojca Pio, powinniśmy gardzić pokusami, a wszystko, w tym utrapienia „obejmować” z miłością.

Powyższe rady sformułowane na podstawie materiałów pisanych przez ojca Pio z pewnością ułatwią przeżywanie Wielkiego Postu w sposób duchowy. Jednocześnie pokazują, że życie duchowe nie kończy się po wyjściu z Kościoła, ale że powinno być również obecne w naszej codzienności.

Roman Łukasik

KOCHAJ ZA DARMO

ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ



STACJA VI. ŚWIĘTA WERONIKA

Dziwny jest ten świat i dziwni są ludzie.
I my dziwni jesteśmy...

Weronika...

Dawno temu otarła twarz Jezusowi,
Dzisiaj cierpliwie i cicho kocha.
Bezimienna, odważna, współczująca
i bardzo oddana ta MIŁOŚĆ.

Dla kogoś, kto z serca pomaga
nie ma złego czasu,
nie ma złych ludzi
czy zepsutego świata.

Przy tej stacji posprzątaj
swoje myśli, słowa i serce.
Nabierz odwagi i uwierz w siebie.
Nie sama wiara czyni cuda,
ale ludzie, którzy wiary w cuda nigdy nie utracili.

Nie zatrzymuj się.
Przed nami jeszcze daleka droga.

STACJA VII. DRUGI UPADEK JEZUSA

Dziwny jest ten świat i dziwni są ludzie.
I my dziwni jesteśmy...

A taki byłem pewny siebie.
Wydawało mi się, że mocno stoję na ziemi,
że wiem co robię.
To inni grzeszą, to inni upadają.
Ja ... nie!!!

Chwilowa utrata czujności i leżę.
Bolesny jest ten upadek.
A przecież zaczęło się bardzo niewinnie.

Tylko jeden kieliszek.
Jedno małe oszustwo.
Jedna niewinna zdrada.
Jeden grzech, a zmienił tak wiele.

Świat przekonywał, że to nic złego,
że nic się nie stanie.
Takie nastały czasy i wszyscy tak robią.

Jezu, ja nie chcę być jak wszyscy!
Pomóż mi powstać...
Ten kto kocha zawsze wstaje!!!
Z nadzieją idź dalej...

STACJA VIII. ŁZY OCZYSZCZENIA

Dziwny jest ten świat i dziwni są ludzie.
I my dziwni jesteśmy...

Łzy...
Bezradne, samotne, zimne.
Wypłakaliśmy nadzieję, smutki, wszystkie zale.
Bezradnie wyciągamy ręce...

Rozpłakał się Bóg nad światem.
Wiara już nie potrafi wierzyć.
Miłość nie umie kochać.
Człowieka coraz bardziej boli bycie człowiekiem...

A ja?

Szukam pocieszenia w modlitwie.
Schronienia w ciepłych ramionach bliskich.
Oczyszczenia w płaczu.

Płaczę, bo kocham.
Płaczę nad swoim grzechem.
Płaczę, bo płacz leczy i wyzwala.

Otrzyj swoje i nie swoje łzy.
Dasz radę!
Powoli, z niebem w oczach idź dalej...

Autor tekstu Noemi Joanna Zasada

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚWIĘTY
OJCIEC PIO

Nazywany był mistrzem sumień, bo wiele godzin dziennie wysłuchiwał spowiedzi. Mawiał skromnie: „To nie ja uzdrawiam, lecz Pan. Ja się tylko modłę”. Był pierwszym kapłanem, który otrzymał stygmaty.

Przyszły święty urodził się 25 maja 1887 roku w ubogiej rodzinie jako Francesco Forgione w Pietrelcinie – miejscowości położonej na południu Włoch. Miał siedmioro rodzeństwa; troje zmarło w dzieciństwie. Jako dziecko często chorował. Mając 15 lat zdecydował się wstąpić do zakonu kapucynów, 22 stycznia 1907 roku złożył śluby zakonne i otrzymał imię Pio. Wkrótce zaczął chorować: wysoka temperatura, słabość, silne bóle głowy. Medycyna nie umiała mu pomóc, współbracia sądzili nawet, że umiera. Z tego względu przyspieszono jego prymicję, w 1910 roku przyjął święcenia kapłańskie. Większość życia spędził w San Giovanni Rotondo, leżącym u stóp góry Gargano.

Ojciec Pio odznaczał się wielką gorliwością, dużo spowiadał. Posiadał niezwykły dar czytania w ludzkich sumieniach. Pytany o ziemską misję odpowiadał: „Jestem spowiednikiem”. Spowiadał kilkanaście godzin dziennie! Święty znał łacinę, dialekt neapolitański i włoski, a mimo to słuchał spowiedzi w wielu językach. Pielgrzymi przybywali do niego z całego świata, m. in. Japonii i Stanów Zjednoczonych. Kiedy go o to pytano, odpierał: „To bardzo proste. Mój anioł stróż wszystko mi tłumaczy!” Wielu uznawało go za apostoła modlitwy za grzeszników. Powołał do życia zrzeszenie religijne Grupy Modlitwy – modlące się za Kościół i grzeszników. Obecnie jest ich ponad 3000.

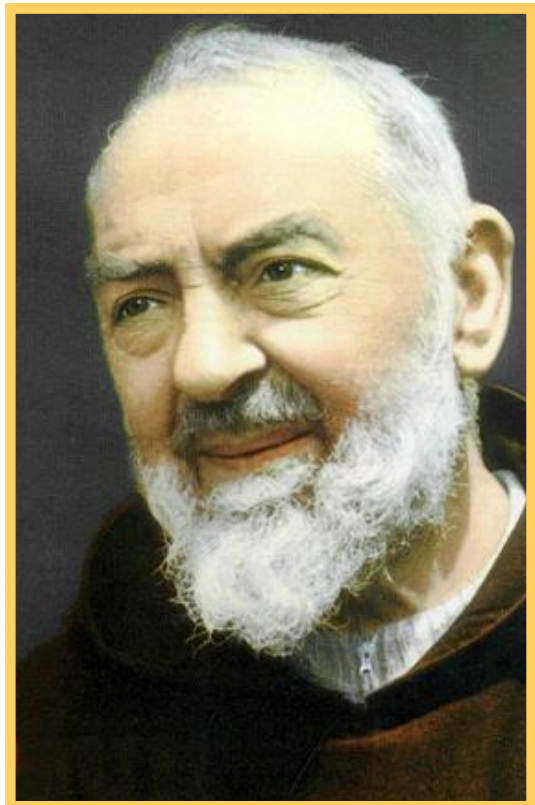
Posiadał dar bilokacji – przebywania naraz w kilku miejscach. Jego biograf o. Cataneo przytaczał taką historię: „Pewnego dnia stygmatyk zatrzymał się przed oknem na korytarzu klasztornym. Nagle przejęty odległą wizją zmarł. Jeden ze współbraci przechodząc ujrzał go, pocałował w rękę, lecz ojciec niczego nie zauważył. Współbrat usłyszał, jak wypowiadał słowa rozgrzeszenia... W

kilka dni potem gwardian otrzymał telegram z podziękowaniem za przysłanie do Turynu ojca Pio, który rozgrzeszył chorego w chwili śmierci. A przecież on nie opuścił klasztoru...”

Święty miał też dar uzdrawiania. „Wiem, że wszyscy cierpicie. Odwagi!” - pisał św. o. Pio - „Zaufanie do naszej Matki jest gwarancją, że wyciągnie Ona swą dłoń, by pocieszyć nas wszystkich. W każdym chorym jest Jezus, który cierpi. W każdym ubogim jest Jezus, który kona. W każdym ubogim chorym jest Jezus, który cierpi i kona podwójnie”. W 1940 roku rozpoczęto budowę szpitala w San Giovanni Rotondo. Ojciec Pio był jego gorącym zwolennikiem. Mimo skromnych środków szpital szybko się rozrastał. „Dom Ulgi w Cierpieniu” otwarto w maju 1956 roku. Sam święty chętnie pochylał się nad chorymi, którzy za sprawą jego modlitwy wracali do zdrowia. Włoska dziewczynka Gemma di Giorgi w roku 1947 roku po przyjęciu komunii świętej z rąk ojca Pio odzyskała zdolność widzenia. Nie miała żrenic, a mimo to doskonale widziała.

Wiele czasu spędzał na modlitwie. W czasie modlitwy w chórze zakonnym otrzymał stygmaty - znamiona pięciu ran Chrystusa. Miał wówczas 23 lata. Stygmaty były widoczne na jego ciele przez pięćdziesiąt lat aż do śmierci w 1968 roku. Ojciec Pio zasłaniał je. Były one wraz z mistycznymi wizjami przyszłego świętego przedmiotem dociekliwych badań ze strony Kościoła. W związku z nimi o. Pio na dwa lata otrzymał zakaz publicznego sprawowania Eucharystii i spowiadania. Zakonnik przyjął decyzję hierarchów z wielkim spokojem. Dopiero po wydaniu opinii przez doktora Festa, że rany są niewytłumaczalne z punktu widzenia medycyny, o. Pio mógł ponownie publicznie sprawować sakramenty.

Na początku lat sześćdziesiątych XX wieku ojciec Pio zaczął podupadać na zdrowiu. Papież Paweł VI dał mu specjalne zezwolenie na odprawianie Mszy trydenckiej z powodu zaawansowanego



wieku, w którym się znajdował i pogarszającego się stanu zdrowia. Zmarł w pięćdziesiątą rocznicę otrzymania stygmatów w San Giovanni Rotondo 23 września 1968 roku. Jego ostatnim słowem było imię Maryi. Dzień przed śmiercią zagoiły się rany stygmatów. W jego pogrzebie uczestniczyło 100 tys. ludzi.

Ojciec Pio został ogłoszony błogosławionym przez św. Jana Pawła II 2 maja 1999 roku, a kanonizowany 16 czerwca 2002 roku. Ciekawostką jest fakt, że obaj święci spotkali się za życia. Ksiądz Karol Wojtyła, jeszcze jako młody student rzymskiego Angelicum, zetknął się osobiście z kapucynem. Prosił w liście o uzdrowienie z choroby nowotworowej pewnej Polki Wandy Połtawskiej, która została cudownie uratowana.

23 kwietnia 2008 roku w San Giovanni Rotondo ciało św. o. Pio zostało wystawione na widok publiczny, po blisko 40 latach od jego śmierci. Ciało nie uległo rozkładowi. Jego grób odwiedza co roku około dziesięciu milionów pielgrzymów z całego świata. Jest patronem spowiedników.

W naszej parafii każdego 23 dnia miesiąca jest sprawowana wieczorna Eucharystia za wstawiennictwem św. ojca Pio połączona z adoracją jego relikwii.

Joanna Matkowska

CZŁOWIEK NUMERU

NOEMI JOANNA ZASADA

Poprosiłam o wywiad naszą parafiankę Panią Noemi Joannę Zasadę, której rozważania drogi krzyżowej od kilku lat czytane w naszej kaplicy przez znanych aktorów i dziennikarzy pozwalają przeżywać głęboko mękę Pana Jezusa, spojrzeć na otaczający nas świat i siebie innymi oczami. Noemi jest też autorką kilku tomów poezji („Miłość w łachmanach codzienności”, „Bezimienny Anioł czyli życie miłością pisane”, „Kolory życia. 165 wierszy na każdą okazję”, „Każdy dzień ma zapach szczęścia”).

Gdzie spędziła Pani swoje dzieciństwo?

Dzieciństwo to czas, do którego chętnie wracam w pamięci i w swoich wierszach. Młode lata spędziłam na Lubelszczyźnie. Niedaleko Puław, są takie trzy miejscowości, bliskie mojemu sercu – Wólka Gołębska, Gołąb nad Wisłą i Końskowola. Tam wszystko się zaczęło... Tam mieszkają moi najbliżsi i chętnie w tamte strony wracam.

Od kiedy mieszka Pani na terenie naszej parafii?

Na terenie parafii św. Łukasza mieszkam od 6 lat. Tutaj na początku, znalazłam pracę w Niepublicznej Szkole Pro Futuro, a obecnie jestem nauczycielem w Szkole Podstawowej nr 82.

Jak zaczęła się Pani przygoda z aktorami i artystami? Od kilku już lat grono znanych aktorów, artystów i dziennikarzy występuje w warszawskich i podwarszawskich parafiach. Wiem, że w naszej kaplicy parafianie bardzo lubią słuchać Pani rozważań drogi krzyżowej. Trafiają one do serc i zmuszają do myślenia.

W 2008 przeprowadziłam się do Warszawy. Moim największym marzeniem było poprowadzenie Drogi Krzyżowej z udziałem Artystów scen warszawskich. Szukałam kontaktów, dzwoniłam, pisałam, zapraszałam. I udało się. W tym roku, wspólnie przeżyjemy drogę jubileuszową – to już 10 raz! Oprócz Dróg Krzyżowych organizuję: kolędowania, Dni Papieskie, wieczory poetyckie, festyny charytatywne czy gale poetyckie Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego Odkrywamy Talenty Przyszłości. We wszystkich spotkaniach wzięło udział prawie 200 Artystów. Z tych znajomości bardzo się cieszę i jestem z nich dumna.



Jest Pani absolwentką Wydziału Teologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wybrała Pani pracę z dziećmi. Czy daje ona Pani satysfakcję?

Oczywiście, że tak. Kocham swoich uczniów i uwielbiam uczyć. W mojej rodzinie, było dużo nauczycieli, miałam więc dobry wzór. Dzisiaj sama staram się być dobrym nauczycielem, który potrafi słuchać.

Co daje Pani pisanie wierszy?

Pisanie jest dla mnie bardzo ważne. Swoje myśli, marzenia, przeżycia ubieram w wiersze. Dzięki wierszom mój świat staje się piękniejszy i bardziej ludzki. Mogę „wyciągać ręce po niemożliwe”. Mimo licznych obowiązków, zawsze znajduję czas na zachwyt, wzruszenie i refleksję. Dzięki wierszom jestem bliżej ludzi.

Czy pracuje Pani nad nowym tomikiem wierszy?

Nowy tomik wierszy musi poczekać. Napisałam nową drogę krzyżową, którą poprowadzę wraz z artystami 23 marca 2018 o godz. 19.00 w naszej kaplicy. Za kilka dni ukaże się moja nowa książka. Tym razem będą to bajki dla dzieci i dla dorosłych.

Tytuł brzmi: „Bajki, z których się nie wyrasta”.

Już dzisiaj zapraszam na spotkanie autorskie. Rysunki do bajek wykonali moi uczniowie.

Skąd pomysł na imię Noemi?

Noemi to postać z Księgi Rut, ze Starego Testamentu. Jej imię oznacza – słodycz Pana.

Dowiedziałam się, że wierzy Pani w anioły...

Tak, i to bardzo mocno. Anioły towarzyszą mi w codziennym życiu. Rano budzi mnie Anioł na szczęście, którego dostałam pięć lat temu od moich przyjaciół w prezencie na nowe mieszkanie. Obok niego, na półce, siedzi Anioł z przepisem na marzenia i Anioł od cudów. Zakochałam się w Aniołach, dlatego sama je również maluję. Najbardziej sobie cenię te żywe Anioły, które przychodzą do mnie z uśmiechem, dobrym słowem i wsparciem.

Dziękuję za rozmowę.

Mirosława Pałaszewska

MEDYCZNE ASPEKTY UKRZYŻOWANIA

W starożytnym Rzymie karę śmierci wymierzano na różne sposoby. W przypadku obywateli rzymskich najczęstszą formą było ścięcie mieczem. Podpalacze i zdrajcy byli paleni żywcem. Dla niewolników i przestępców niebędących obywatelami karę śmierci wykonywano przez ukrzyżowanie.

Ukrzyżowanie było karą przewidzianą dla buntujących się niewolników. Chyba najbardziej spektakularny przykład jej wymierzenia to ukrzyżowanie 6.000 niedobitków – uczestników powstania Spartakusa wzdłuż Via Appia, na odcinku od Rzymu do Kapui. Jezus z Nazaretu, zgodnie z prawem, został skazany właśnie na ukrzyżowanie. Pierwotnie oskarżono Jezusa o bluźnierstwo, jednak namiestnik mógł potraktować to jako sprawę dotyczącą lokalnego kultu. Dlatego przed Piłatem postawiono inne zarzuty – zdrada, podburzanie ludu.

Przed przybiciem do krzyża Pan Jezus był bity i wręcz poddawany torturom. W Piśmie Św. czytamy, że znęcali się nad Nim żołnierze. Już jako „formalną” karę, wymierzono mu wiele uderzeń biczem. Następnie musiał nieść belkę krzyża na

miejsce kaźni. Wszystko to sprawiło, że jeszcze przed samym ukrzyżowaniem Jezus był fizycznie zmaltretowany.

Po wejściu na Golgotę Jezusowi zaproponowano wypicie mieszaniny octu i wina jako łagodnego środka znieczulającego. Jak wiemy, odmówił. Następnie w nadgarstki wbito Mu gwoździe, uszkadzając nerw pośrodkowy. Takie umieszczenie gwoździ nie uszkadzało kości, ale powodowało paraliż dłoni i zapewniało, iż ciało skazańca pozostanie na krzyżu. Sprawiło też dotkliwy ból. Istotne z punktu widzenia mechaniki ukrzyżowania było położenie nóg. Były one zginane w kolanach i odchylane na bok, a następnie stopy przybijano równoległe do krzyża. Gwóźdź wprowadzano między drugą a trzecią kość śródstopia, przerywając tętnicę grzbietową stopy, co powodowało krwawienie, lecz nie wystarczało do śmierci na skutek upływu krwi.

Osoba zawieszona na krzyżu mogła podeprzeć się na nogach tylko z wielkim wysiłkiem. Dochodziło do zwicnięcia stawu ramiennego, a kilka minut później – do zwicnięcia stawów łokciowego i nadgarstka. Nacisk, jaki w tej pozycji ciało wywiera na klatkę piersiową, uniemożliwia swobodne oddychanie. Aby wykonać wydech, skazaniec musi unieść się na nogach,

co oczywiście było celowo utrudnione przez ich ułożenie. Z czasem zmęczenie mięśni coraz bardziej utrudniało utrzymywanie ciężaru na nogach, co pogłębiało deformację kończyn górnych. Oddychanie stawało się coraz bardziej uciążliwe, a chwytane płytkie oddechy nie zapewniały odpowiedniego nasycenia krwi tlenem. Rosnące stężenie dwutlenku węgla zmuszało serce do większej pracy, bowiem organizm desperacko próbował przyspieszyć wymianę gazową, pozbyć się szkodliwego gazu. Miało to jednak efekt odwrotny. Szybsza akcja serca zwiększała zapotrzebowanie na tlen, którego mało wydajny na skutek pozycji ciała układ oddechowy i tak nie potrafił dostarczyć. Po pewnym czasie serce zaczynało się poddawać, nie będąc w stanie wytrzymać takiego wysiłku. Płuca zapadały się, wypełniając płynem, co jeszcze bardziej zmniejszało ich użyteczność. W ciągu kilku godzin śmierć następowała na skutek odwodnienia, niewydolności serca, braku tlenu w organizmie. Bezpośrednią przyczyną zgonu było uduszenie. Proces ten mógł zostać wydłużony przez umieszczenie podpórki na krzyżu, pozwalającej podeprzeć się skazanemu. Wówczas męczarnia wydłużała się do kilku, nawet dziesięciu, dni. Jeśli chciano skrócić męki, wystarczyło złamać ukrzyżowanej osobie nogi, co uniemożliwiałoby oparcie się na nich i powodowało uduszenie w ciągu kilku minut.

Osobną kwestią jest przebicie boku Pana Jezusa. Jak czytamy u św. Jana „natychmiast wypłynęła krew i woda”. Przyczyny mogą być dwie. Bezbarwnym komponentem mógł być płyn surowiczy zgromadzony w worku osierdziowym; mógł być to też płyn zebrany w opłucnej. Włócznia żołnierza przebiła płuco i przedsionek serca, powodując gwałtowny wypływ krwi i innych płynów, nawet wówczas, jeśli serce już nie biło.

Podczas pisania tekstu korzystałem z artykułu dra Marka Eastmana „The Agony of Love: Medical Aspects of The Crucifixion”

Janusz Matkowski



ROZMOWA BABCI Z WNUKIEM

Modlitwa

Właśnie się zastanawiam, co ugotować na niedzielny obiad. Wnuki tak ochoczo na niego przychodzą. Od drzwi już pytają: co dobrego dziś babciu ugotowałaś? Jaki będzie deser? Dla takich gości chce się gotować i wymyślać atrakcyjne desery. Kiedy wnuk z zespołem Downa chwali i dziękuje za pyszny obiadek, wtedy serce rośnie. Albo jak słyszę: babciu mogę dokładkę, a ja też mogę. Do kuchni wpada Mikołaj, już gimnazjalista.

– Babciu, czy możemy poważnie porozmawiać? – pyta.

– Oczywiście. O czym chcesz dziś rozmawiać?

– O modlitwie.

– Słucham. Czego chciałbyś się dowiedzieć?

– Moi koledzy śmieją się z modlitwy starszych ludzi, którzy ich zdaniem „klepią” paciorki.

– Widzisz Mikołajku, z modlitwą jest tak, jak z dwojgiem zakochanych. Gdy kogoś kocham i ten ktoś kocha mnie, to chcę z nim jak najczęściej przebywać, rozmawiać, cieszyć się jego obecnością. Między nami a Panem Bogiem jest tak samo. Tam, gdzie jest miłość, człowiek jest w stanie zrobić wszystko. Kiedy umawiasz się z interesującą cię dziewczyną, to starasz się nie spóźnić. Nie robisz jej przykrości, nie odkładasz spotkania na kiedyś tam.

– Podobnie powinno być z Panem Bogiem – podchwycił wnuk.

– Właśnie. Ale musisz chcieć. On chce. Decyzja należy do ciebie. I jeszcze jedno, nie możesz być tak, że odmawiasz wszystkie znane ci modlitwy, a w domu, w szkole, w swoim otoczeniu jesteś nie do zniesienia. Ludzi poznaje się po dobrych owocach. Człowieka pobożnego poznaje się po łagodności, wrażliwości, delikatności i serdeczności.

– Czyli ważniejsze jest to, jacy jesteśmy, aniżeli ile modlitw odmówimy, czy tak?

– Jeśli źle traktujemy Boga i ludzi to modlitwa jest pustym „odklepywaniem”, a nasza pobożność staje się dewocją i do Boga wcale nie prowadzi.

– Babciu, po co się modlić i prosić Boga, skoro On i tak wie, czego nam potrzeba? Lepiej też wie, co jest dla nas dobre. Czy zatem nie powinniśmy milczeć przed Bogiem i o nic Go nie prosić?

– Kochanie, Bóg chce, byśmy mówili Mu, czego potrzebujemy. Nie, dlatego że nie

wie, czego nam brakuje, ale dlatego, że nasze prośby ustawiają odpowiednią relację między Bogiem a nami. Prośba skierowana do Boga przypomina nam, kto jest Panem naszego życia, kto prawdziwym Bogiem, a kto potrzebującym pomocy stworzeniem. Zbyt łatwo człowiekowi uwierzyć, że jest wielki, że niczego mu nie potrzeba. Nawet nie tak trudno mu uwierzyć, że jest równym Bogu.

– Babciu, jak się więc mam modlić?

– Można się modlić z przyzwyczajenia, z tradycji, automatycznie. Dobrze jest znać różne techniki modlitwy i mieć pewną sprawność w modlitwie, ale to zdobywamy przez praktykę. Ale to wszystko nie wystarczy, by dobrze się modlić. Modlić się to tworzyć otwartą relację z Bogiem. Tworzyć ją, wypowiadając modlitwy ze zrozumieniem, a nawet własnymi słowami. Jednak niezbędne jest także słuchać, co Bóg ma mi do powiedzenia. Jego słowa zwykle przychodzą w ciszy.

Rzecz w tym, by z modlitwy uczynić podstawę naszego życia.

– To niemożliwe! Praca, nauka, liczne obowiązki zajmują nam większość naszego dnia.

– Nieważna jest ilość przeznaczanego czasu, ale żarliwość jego przeżywania. Izdebka naszej modlitwy zaprasza i czeka. Trzeba do niej wejść, zamknąć drzwi i w pokorze klęknąć przed Bogiem. Taką modlitwą możemy wywrzeć wpływ na losy świata. Los świata zależy od modlitwy chrześcijan.

– A jaka modlitwa jest najbardziej skuteczna?

– Odpowiem ci przewrotnie. Ewangelia poucza nas, że jest coś, co niszczy skuteczność i sens naszej modlitwy, co sprawia, że jest ona nic nie warta.

– Co to takiego, babciu?

– Tym czymś jest brak przebaczenia. Wznosi ono barierę między nami a Bogiem. Przebacząc zdejmujemy jakby naszej modlitwie kaganiec i pęta. Dopiero wtedy może przynieść owoce.

– Ale babciu, czy kiedy doznaliśmy krzywdy, niesprawiedliwości, nie okazujemy wtedy słabości przebacząc? Czy nie szkodzimy sobie?

– Wiele ludzi tak sądzi, a tymczasem przebaczenie świadczy nie o słabości, ale przeciwnie o mocy i wielkości człowieka.

– Dobrze, ale co byś powiedziała na to, że modlimy się, a nie jesteśmy wysłuchani.

Czy dlatego, że źle się modlimy?

– Wyobraź sobie taką scenę. Trędowaty woła do Jezusa: „Uzdrów mnie, liczę do dziesięciu”

– Ale tak nie było!

– Właśnie, trędowaty z Ewangelii przypada pokornie do stóp Jezusa, i nie tyle prosi, co wyznaje wiarę: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mt 8,1-4), Nie dyktuje warunków, ale wyznaje wiarę w moc Jezusa i poddaje się Jego woli. Jeśli ktoś przypomina sobie o Bogu tylko wtedy, gdy czegoś potrzebuje, to z jego wiarą jest coś nie tak, nie sądzisz?

– Masz rację, traktuje Pana Boga jak automat do puszek z colą, wrzuca monetę i ma wyskoczyć puszka.

– Trafnie to ująłeś. Takie zachowanie nie jest w porządku. Bóg nie jest automatem ani chłopcem na posyłki. Wielu ludzi jednak tak Go traktuje, waląc pięścią w maszynę, która nie wyrzuca puszek. Nie należy też na modlitwie wypowiadać zbyt wielu słów. Wystarczy jak mówimy do Pana Jezusa „ratuj”. On nigdy nie śpi, On czuwa i nie zostawi nas w niebezpieczeństwie, ale przyjdzie nam z pomocą jak istnieje taka potrzeba. Bóg jest hojnym dawcą. Daje też mądrym dawcą; daje im tylko to, co dobre. Nie zawsze wiemy, co dla nas w danym momencie jest dobre, dlatego potrzebne jest zaufanie do Pana Boga.

– Modlitwa to nie tylko prośba, ale podziękowanie za otrzymane dary.

– Tak, ale należy dziękować też za długi czas czekania, bo często jest on potrzebny, aby dojrzeć do przyjęcia daru. Dziękować należy nawet wówczas, gdy nie otrzymamy tego, o co prosiliśmy, gdyż Bóg wie lepiej, czego nam w danej chwili potrzeba. Coś ci jeszcze opowiem. Był pewien prosty, biedny chłopiec, który nie potrafił zapamiętać żadnej modlitwy, dlatego nosił zawsze z sobą modlitewnik i z niego się modlił. Pewnego razu wracając z łąki, na której pasał krowy wstąpił do kościoła, aby się pomodlić, ale tego dnia zapomniał swojego modlitewnika, więc zwrócił się do Pana Boga tymi słowami: „Panie Boże, wyszedłem z domu dziś bez modlitewnika, a moja głowa jest tak słaba, że nie umiem na pamięć żadnej modlitwy. Dlatego, wybac mi, powiem Ci wolno trzy razy cały alfabet, a Ty, który znasz wszystkie modlitwy, złożysz te litery tak, aby powstała z nich modlitwa, której nie potrafię sobie przypomnieć.

ciąg dalszy na str. 12

MAŁE CO NIECO

PIEROGI RUSKIE

Pierogi ruskie nauczyłam się jeść dość późno. Moja mama nie robiła takich. Dopiero, gdy zaczęłam studiować i poznałam ludzi z różnych części Polski, zaczęłam też poznawać kulinaria z innych regionów naszego kraju. Była to kuchnia w najlepszym wydaniu, bo domowa, szykowana przez mamy i babcie dla studentów tułających się po stacjach w obcym mieście. Już wówczas chętnie notowałam przepisy, a ten rodzaj pierogów bardzo szybko stał się moim ulubionym.



Farsz: 1/2 kg ziemniaków, 1/2 kg twarogu, 1 cebula, 1 łyżka masła do smażenia, sól, pieprz

Ziemniaki obrać i ugotować, następnie dokładnie utłuc i zostawić do ostygnięcia. Cebulę obrać, pokroić w drobną kostkę i usmażyć na maśle. Dodać do ziemniaków. Ser pokruszyć w dłoniach i również dodać do ziemniaków. Całość doprawić do smaku solą i pieprzem i dokładnie wymieszać.

Ciasto: 1/2 kg mąki, 1 jajko, 3/4 szklanki ciepłej wody, szczypta soli

Mąkę wsypać do miski. Pośrodku zrobić wgłębienie (jak wulkan), wbić jajko i dodać sól. Zarobić nożem, po czym ugniatać dodając stopniowo wodę, aż ciasto będzie całkiem wyrobione. Uformować kulę i przykryć ściereczką, aby ciasto nie wyschło. Odkrawać po kawałku i przekładać na oprószonej mąką stolnicę. Każdy kawałek ciasta rozwałkować oprószonym mąką wałkiem i szklanką wycinać kółka. Pośrodku kółek kłaść farsz, składać na pół i mocno zlepiać formując pierogi. Gotować w osolonej wodzie do momentu, aż pierogi wypłyną, potem jeszcze 2-3 min. Podawać ze smażoną cebulką, skwarkami lub kwaśną śmietaną.

I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowikizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

4 marca, godz. 11.30, sala koncertowa Art.Bem, bilety 12 zł

„Szkolne przygody Tosi i Plastusia” - teatralny poranek bajkowy

5 marca, godz. 19.00, Miejsce Aktywności Lokalnej „Dwa Jelonki”, ul. Powstańców Śląskich 44,

wstęp wolny

Spotkanie autorskie z Ewą Winnicką, autorką m. in. „Milionerka. Zagadka Barbary Piaseckiej Johnson”

INTENCJE MSZALNE

5. 03 – poniedziałek:

7.00: śp. Kazimiera Zakrzewska
 7.00: śp. Jan Adam Bąkała – 7 greg.
 7.30: śp. Kazimiera Kizlich – 35 r.śm.
 7.30: śp. Michał Kowalak – 8 greg.
 18.00: o łaskę nieba dla śp. Leona Dubickiego

6. 03 – wtorek:

7.00: śp. Jan Adam Bąkała – 8 greg.
 7.00: za dusze czyścicowe
 7.30: o błog. Boże i światło Ducha Świętego na czas egzaminów dla Anny
 7.30: śp. Michał Kowalak – 9 greg.
 18.00: śp. Stefania – 16 r.śm., Kazimierz, Zbigniew, Janina, Wacław i Franciszka

7. 03 – środa:

7.00: śp. Jan Adam Bąkała – 9 greg.
 7.00: śp. Zofia i Wacław
 7.30: o potrzebne łaski, pokój serca, umocnienie dla Justyny za wstawieniem Matki Bożej, św. Józefa, św. Jana Pawła II, św. Charbela i św. Faustyny
 7.30: śp. Jacek Mach w 8 r.śm.
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

8. 03 – czwartek:

7.00: za dusze czyścicowe
 7.00: śp. Jan Adam Bąkała – 10 greg.
 7.30: śp. Tadeusz – 25 r.śm. i Janina Zielińscy
 7.30: śp. Krystyna – 4 r.śm. i Edward Bonieccy, c.r. Bonieckich i Ulanowskich
 16.00: ślub Katarzyna Godlewska i Hubert Sztaba
 18.00: śp. Michał Kowalak – 11 greg.

9. 03 – piątek:

7.00: śp. Jan Adam Bąkała – 11 greg.
 7.30: śp. Bolesław Adamski
 18.00: śp. Michał Kowalak – 12 greg.

10. 03 – sobota:

7.00: śp. Jan Adam Bąkała – 12 greg.
 7.00: śp. Tadeusz Grabusiński – 8 r.śm., zmarli rodzice i dziadkowie z obojga stron
 7.30: śp. Tadeusz i Józefa
 7.30: śp. Michał Kowalak – 13 greg.
 18.00: o Boże błog. i dar zdrowia dla Wandy Łydką

11. 03 – niedziela:

7.00: śp. Joanna i Władysław Jasińscy
 8.30: o Boże błog. i łaski dla Franciszki z racji imienin
 10.00: śp. Kazimierz
 11.30: śp. Jan Adam Bąkała – 13 greg.
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Zofia Pistolín – 24 r.śm. i Jerzy Nowak
 18.00: śp. Kazimierz, Stanisław, Stanisława Szeremeta
 20.00: śp. Michał Kowalak – 14 greg.

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Rafał Łaskawski

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin
 ks. Konrad i ks. Rafał

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

prezes – Barbara Tywonek

opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 – ks. Konrad

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Rafał Łaskawski

Skauci Europy

dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek_wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

Joanna Kielczewska-Włodarczyk,

j.kielczewska@onet.eu

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W trzecią niedzielę Wielkiego Postu Chrystus uświadamia nam, że już najwyższy czas, by dokonać radykalnego uporządkowania naszego życia. Każdy z nas jest prawdziwą świątynią, w której mieszka Pan Bóg, i trzeba zatroszczyć się, by była ona dla Niego godnym mieszkaniem.

2. Dziś I Niedziela miesiąca. Po Mszy św. o godz. 13.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i krótka adoracja.

3. W Wielkim Poście zapraszamy na tradycyjne nabożeństwa tego czasu: w piątki

– Droga Krzyżowa:

* dla dzieci o godz. 17.00,

* i dla dorosłych o godz. 18.30

- Adoracja Krzyża o godz. 20.00

W niedzielę o godz. 17.00 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym. Znajdźmy czas, by uczestniczyć w tych nabożeństwach, by dzięki nim głębiej przeżywać tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania naszego Pana i lepiej rozumieć Jego nieskończoną miłość do każdej i każdego z nas.

**Rekolekcje wielkopostne rozpoczniemy
za 2 tygodnie 18 marca**

4. Dziś o godz. 16.00 zebranie Kół Żywego Różańca

5. Dziś przed kościołem zbieramy datki na pomoc dla rodzin w Aleppo w Syrii. Fundusz wsparcia można zasilić każdego dnia wrzucając ofiary do skarbonki na filarach kaplicy. Można też wpłacać na bankowe konto parafii z dopiskiem: „Rodzinom w Aleppo”.

6. Za tydzień ofiary składane na tacę będą przeznaczone na budowę nowego kościoła.



Zapowiedzi:

Krzysztof Wrona – kawaler z par. tutejszej i **Renata Teresa Dziuba** – panna z par. Opieki Matki Bożej Bolesnej w Nowym Mieście

ROZMOWA BABCI Z WNUKIEM

MODLITWA

ciąg dalszy ze str. 9

Wieczorem Pan Bóg wraz z aniołami i świętymi robi podsumowanie dnia i mówi, że spośród wszystkich dzisiejszych modlitw na całym świecie najlepsza była pewnego chłopca, bo wyszła z prostego i szczerego serca.

– Ksiądz nam mówił na religii, że modlitwa powinna wypełniać nasze życie, powinna wypełniać dom swoim zapachem. Ale tak nie jest, dlaczego?

– Bo nasze podejście do modlitwy często jest podejściem Judaszowym: uważamy, że

czas poświęcony na modlitwę to czas stracony. Jest na świecie tylu potrzebujących a my siedzimy beczynnym i modlimy się. Wzielibyśmy się do roboty!. W okresie Oświecenia zamykano klasztory kontemplacyjne, zostawiano tylko te, które robiły coś pożytecznego. A czy my także nie nosimy w sobie tego ducha? Modlitwa czasem wydaje się nam bezprodukcyjna, mamy pokusę aktywizmu. Dopóki nie nauczymy się marnować czasu z Bogiem na modlitwie, dotąd jeszcze nie zaczęliśmy się modlić.

Człowiek musi zdobyć wolność w dawaniu czasu Bogu. To, co się naprawdę liczy, to właśnie czas z Bogiem – to właśnie jest modlitwa, tj. spotkanie z Bogiem.

Po takiej rozmowie zawsze dziękuję Bogu za moje wnuki, za ich małe rączki, które mogę trzymać, dziękuję za miłość, którą mogę im dawać.

babcia Basia

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl